

OPINIA EKONOMICZNA

Dokonując transformacji ustrojowej, przyjęliśmy nową, zachodnią ramę rozwojową, opartą na mechanizmach wolnorynkowych. Teraz, ze względu na wielowymiarowy kryzys w ramach obszaru polityczno-gospodarczej dominacji Zachodu, również i my doświadczamy perturbacji. Polska, już jako dobrze wrośnięta część tego organizmu, znalazła się na rozdrożu wspólnie ze swoimi strategicznymi partnerami. Czy uda nam się przełamać impas i jaką rolę w tym moglibyśmy pełnić? Gdzie ulokowany jest nasz strategiczny interes rozwojowy?

Polska przez stulecia nie miała łatwo – na geopolitycznej mapie między Rosją a Niemcami, ale i też między imperium Habsburgów a wojującą Szwecją, praktycznie bez przerwy uwikłana w rozgrywki otaczających ją wielkich mocarstw. Odzyskanie podmiotowości w 1989 r., wejście w 1999 r. do NATO i w 2004 r. do Unii Europejskiej, słowem obranie kursu na strategiczną integrację z Zachodem, pozwoliło nam stworzyć nową zasadniczą ramę rozwojową – przestrzeń dla ekonomicznego wzrostu.

Stabilny i efektywny gospodarczy ład, ale też dostęp do



M. PINE

JAN MARIA SZOMBURG

Musimy dbać o własne potencjały i dążyć do reformowania Unii Europejskiej w stronę podniesienia jej konkurencyjności.

kiem bezrobocia i wzrostem wynagrodzeń. Dziś jesteśmy już zupełnie innym krajem niż 35 lat temu, kiedy staliśmy u progu transformacji. Ale i świat bardzo się zmienił. Czy jesteśmy tego świadomi i co oznacza dla nas nowe wyzwania?

Zachodnia rama w przebudowie

Zachodni obszar polityczno-gospodarczy przechodzi obecnie poważny kryzys, a wraz z nim słabnie potencjał

wielu płaszczyznach wystrzaja się różnice, nomenklatura sojusznik-przeciwnik wybrzmiewa coraz mocniej, a neutralność polityczna przestaje być obowiązującym dogmatem. To natomiast przyczynia się do podejmowania nieoptymalnych decyzji ekonomicznych. Podejście rynkowe zamienia się w wojnę celną i konkurs na gospodarcze dotacje na zasadzie „kto da więcej swoim”, co w następstwie obniża konkurencyjność całego systemu.

Taką grę wygrywają ci, którzy mają najgłębsze kieszenie, co stawia Polskę na przegranej pozycji. Zresztą choćbyśmy sami jako kraj byli najzdrowszym ekonomicznie organem, to jeśli organizm (UE, ale i szerzej – Zachód), którego jesteśmy integralną częścią, znajduje się w poważnych tarapatach i, z roku na rok, coraz bardziej niedomaga to i dla nas nie będzie zadowalających perspektyw.

Na te uwarunkowania trzeba jeszcze nałożyć przetaczające się przez świat strukturalne megatrendy. Po pierwsze, przechodzenie na gospodarkę zeroemisyjną, czyli zmianę reguł gospodarczej gry w kierunku uwzględnienia całych kosztów oddziaływania na klimat i środowisko.

Po drugie, wzrost znaczenia cyfryzacji i nowoczesnych technologii we wszystkich dziedzinach ekonomii, a także idąca za tym zjawiskiem silna koncentracja korporacji technologicznych (tzw. big techów) o charakterze de facto monopolistycznym.

Po trzecie, wielkie przesilenie demograficzne, a więc strukturalna zmiana świata, którego populacja w ostatnich stuleciach cały czas dynamicznie rosła, w stronę stopniowego wygaszenia i wreszcie od-

wrócenia się tego zjawiska, które – działając w przeciwnym kierunku – dopiero się rozpędza i przybiera na sile.

Koniec paliwa wzrostu

Kurczenie się potencjału demograficznego jest odczuwalne w sposób szczególnie w regionie Europy Środkowej i Wschodniej, również w Polsce. Masa młodych, dobrze wykształconych kadr, z którymi przekraczaliśmy próg wolnorynkowego świata, jest teraz w średnim wieku, a następców, z racji potężnego niżu demograficznego, będzie drastycznie mało. Co więcej, na starcie bazowaliśmy na niewysokich oczekiwaniach płacowych i niskich kosztach pracy – dziś wymagania pracowników są znacznie wyższe. Rozwiązaniem obu tych problemów mogłaby być imigracja, oczywiście mądrze przeprowadzona, tak by przyciągnąć utalentowane i chętne pracować osoby, ale też systemowo zagwarantować ich społeczną integrację i przez to uniknąć błędów, które popełniły w tej sferze kraje Zachodu.

Mimo erodującego liczbowo potencjału kadrowego Polski wciąż jeszcze jest w nas tzw. winning spirit – wewnętrzna motywacja do podjęcia znaczącego wysiłku, aby coś osiągnąć. To potrzebne zarówno dla rozwoju rodzinnych przedsiębiorstw, jak i zyskania pozycji cenionych kadr dla międzynarodowych korporacji, które stawiają na państwa odznaczające się najwyższą relacją produktywności do ponoszonych kosztów.

Jako społeczeństwo jesteśmy też dość otwarci na nowinki cyfrowe. Szybko przyjmujemy nowe rozwiązania technologiczne i stosujemy je w codziennym życiu (np. płatności mobilne). To pozwala nam często osiągać wyższą efektywność działania niż nieco bardziej konserwatywne w tym aspekcie społeczeństwa (np. niemieckie).

Nie sposób nie wspomnieć tu o wysokiej atrakcyjności osiedleńczej. Polska ma dziś w miarę nową infrastrukturę, która robi wrażenie, szczególnie na osobach po raz pierwszy odwiedzających nasz kraj. Mamy też dość sprawne insty-

społeczeństwo dość dobrze władają językiem angielskim).

Opcje strategiczne

Mimo zmierzania w kierunku świata wielobiegunowego z pewnością kluczowe jest dla nas zdrowie organizmu, którego jesteśmy integralną częścią – przede wszystkim Unii Europejskiej, ale i szerzej – Zachodu. Funkcjonowanie jako pojedynczy organ (powrót do bycia „samotną wyspą” między nieporównywalnie większymi i silniejszymi Zachodem i Wschodem) zawsze kończyło się dla nas tragicznie i nie jest dla nas realnie dostępny. Nasze przetrwanie i rozwój zależą od zdolności budowania większych sojuszy, a żaden – oprócz tego, którego część obecnie stanowią – nie jest dla nas realnie dostępny.

Nie wymienimy pogłębionych relacji w ramach Unii Europejskiej na więzi z Chinami czy Indiami – te są daleko i nie mają ani globalnie, ani w tej strefie świata aż takich sił oddziaływania. Reprezentują też inną przynależność do odmiennego kręgu kulturowego i, mimo przyjaznych deklaracji dyplomatycznych, ostatecznie mogą nie być aż tak skore do jednoznacznego trwania po naszej stronie.

Nie znaczy to oczywiście, że nie należy budować solidnych relacji handlowych i rozwijać współpracy z partnerami spoza kręgu państw zachodnich. Nie powinniśmy się jednak ludzić, że możemy odwrócić się plecami do UE, bo na co dzień drażnią nas jej wady, a w zamian budować alternatywne sojusze strategiczne z państwami spoza naszej sfery wpływu.

Musimy więc zarówno dbać o własne potencjały, jak i dążyć do reformowania Unii Europejskiej w stronę podniesienia jej konkurencyjności – pokazać, że Polska może być liderem tego procesu dla całej UE. Na arenie europejskich idei powinien znajdować się nie tylko raport Mario Draghiego, ale też konkurencyjny, polski raport, wskazujący kierunek dla państw członkowskich. Może taki, który w większym stopniu odwołałby się do odnowy mechanizmów rynkowych? Przez ostatnie dekady byliśmy w końcu ich wielkim beneficjentem i sami wiemy, jak ogromne szanse rozwojowe i dobrobyt nam dały.

/ee
Autor jest prezesem Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową

” Zachodni obszar polityczno-gospodarczy przechodzi obecnie poważny kryzys, a wraz z nim słabnie potencjał naszego sojuszu

ogromnych rynków zbytu bogatego, zachodniego świata otworzyły nam praktycznie nieograniczone możliwości rozwojowe. Jako kraj dotychczas biedny i doświadczony historią dołączyliśmy do elitarnego klubu państw rozwiniętych. Ważny okazał się tu ogromny głód sukcesu i wielki, indywidualny wysiłek Polek i Polaków – wzmocniona edukacja i podnoszenie własnych kompetencji oraz ciężka praca.

W wyniku dynamicznego rozkwitu prywatnej inicjatywy gospodarczej, ale i przynajmniej wielu zagranicznych inwestycji na masową skalę, systematycznie przenosił się zasoby ludzkie z nieefektywnych procesów i bierności do organizmów efektywnych ekonomicznie i aktywnych. To ostatecznie poskutkowało spad-

naszego sojuszu cywilizacyjno-gospodarczo-obronnego. Nie da się nie zauważyć, że również wewnętrznie (w samym świecie Zachodu) doświadczamy poważnych pęknięć (siły odśrodkowe).

Relatywny spadek jakości życia i pogorszenie poczucia bezpieczeństwa licznych grup społecznych w Stanach Zjednoczonych, Niemczech, Francji czy Wielkiej Brytanii są przyczyną masowej frustracji. Coraz częściej skutkuje ona wyborem przywódców politycznych obiecujących powrót do „czasów świetności”, promujących stawianie własnego kraju na pierwszym miejscu kosztem relacji międzynarodowych. Zamiast wzmocnienia idei globalnej wioski rosną podziały zarówno wewnątrz Zachodu, jak wobec innych państw. Na

” Mimo erodującego liczbowo potencjału kadrowego Polski wciąż jeszcze jest w nas tzw. winning spirit

du, skazując się na gettyzację i silne wewnętrzne podziały. Choć przyciągnięcie imigrantów na istotną skalę może być nie do zrealizowania, skoro z wyzwaniem demograficznym mierzą się dziś niemal wszyscy...

tucje, w tym wbrew pozorom ochronę zdrowia, a także relatywnie wysoki stopień bezpieczeństwa, wciąż niższe koszty życia niż na Zachodzie czy wreszcie łatwość porozumiewania się ze światem (polskie